



ZYCIE PARAFJALNE

PARAFJA PRZEN. TRÓJCY w BĘDZINIE.



Porządek nabożeństw:

Dzisiaj Msze św. o godz. 7, 9, 10, 11, nieszpory o 4 pp. Dzisiejsza niedziela nazywa się pięćdziesiątnicą, albo zapustną, jest ostatnią w karnawale wraz z poniedziałkiem i wtorkiem składa się na t. zw. zapusty, albo ostatki — ostatnie dni przedpostne wesel i zabaw.

ADORACJA Najśw. Sakramentu w naszym kościele dzisiaj trwa przez cały dzień, t. j. od początku prymarii aż do końca nieszporów. Należy, aby wszyscy parafjanie byli dzisiaj w kościele na jednym z nabożeństw, aby wszyscy uczcili Chrystusa Pana Utajonego, w modlitwie wynagrodzili Mu za wszystkie zniewagi bawiącego się niegodnie świata w czasie karnawału. Poszczególne adoracje odbędą się:

1) o godz. 2.30 dla dzieci z Kruceaty Eucharystycznej oraz starszych dzieci szkół powszechnych;

2) o godz. 3 dla wszystkich Sodalicji Marjańskich, oraz młodzieży szkół średnich;

3) o godz. 3.30 Akcja Kat., Stow. Młodzieży, Panie Wincentki, Tercjarze, Bractwa i wszystkie inne Stowarzyszenia. Po nieszporach suplikacje i zakończenie.

POST WIELKI zaczyna się o północy z wtorku na środę. O tej godzinie należy zakończyć wszelkie zabawy, tańce, śpiewy. W środę o godz. 9 w kościele odbędzie się nabożeństwo popielcowe, poświęcenie uroczyste popiołu i posypanie niem głów na znak żalu i skruchy oraz rozpoczęcia postu, czasu pokuty i poważnej religijnej myśli. Życzeniem Kościoła jest, aby nikt się nie uchylał od tej pełnej treści ceremonii, lecz wniknął w jej głębokie znaczenie.

POST w tym tygodniu obowiązuje w środę, piątek i sobotę.

DROGA KRZYŻOWA w wielkim poście w kościele będzie odprawiana we wszystkie piątki o godz. 3-ej pp., a w niedziele zaraz po sumie.

SPOWIEDŹ WIELKANOCNA rozpoczyna się od środy popielcowej, oprócz codziennie rano spowiadać

będą księża także w soboty i wigilie świąt o 6 wiecz.

ZEBRANIE eucharystyczne Sod. św. Teresy dzisiaj zaraz po adoracji.

Ruch w Parafji.

Wieczornica urządzona dnia 15 lutego przez Akcję Kat. udała się nadspodziewanie dobrze, ku ogólnemu zadowoleniu bardzo licznych uczestników zabawy; bawiono się nie tylko ochoczo, lecz naogół biorąc z godnością, umiarkowaniem i przyzwoicie; było dużo młodzieży lecz i starszych sporo; olbrzymia sala gimnazjum i cztery salki były przepełnione; bufety też miały powodzenie; rezultat pieniężny jest duży. Gdy to pisze jeszcze nie mamy ostatecznie pokończonych rachunków, dlatego sprawozdanie kasowe wraz z podziękowaniem organizatorom podamy za tydzień.

KURS RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO.

Polski Czerwony Krzyż urządza od dnia 23 lutego kurs ratownictwa dla druchien i druchów. Kurs odbywać się będzie w domku parafjalnym w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19 — 21. W kursie mogą wziąć udział także wszyscy ci, którzy interesują się temi sprawa-

mi. Kurs obejmie 68 godzin lekcji teoretycznych i praktycznych. Po ukończeniu kursu otrzymają dyplomy.

Zapowiedzi przedślubne.

Zygmunt Nowak z Marianną Karczykówną.

Związek małżeński zawarli:

Łukasz Dechnik z Genowefą Polewczykówną, Stanisław Jop z Heleną Sumarzyńską, Konstanty Kwietniowski z Ireną Korzyńską, Jan Czardyban z Julanną Szczęsną, Jan Majcher ze Stanisławą Walczykówną, Stanisław Dulewski z Heleną Kaczorowską, Marjan-Stanisław Domański z Wacławą Krawczykówną.

Przez chrzest stali się dziećmi bożemi:

Krystyna - Stanisława Topolska, Danuta Krzykalska, Henryk-Marjan Szkoda, Lucyna-Anna Chwist, Renata-Stanisława Kała, Ryszard i Żdzisława-Marja Zelichowscy.

Odeszli do wieczności:

Ś. p. Józefa - Franciszka Pałczyńska l. 55, Kazimiera Dudek l. 67, Tadeusz Wałasiiewicz, l. 31, Marjanna Kraska l. 71, Helena Luboń l. 46, Stanisław Trenner l. 48, Helena Boczek l. 3, Józef Cała, l. 63.

Wieczne odpoczywanie!

ADORACJA.

Dzisiaj w naszym kościele parafjalnym jest całodzienna adoracja, czyli publiczne uwielbienie Boga-Zbawiciela, Utajonego w Najśw. Sakramencie, lecz w tej świętej postaci okazanego na ołtarzu, jak na tronie, w możliwie wspaniałym majestacie złotej monstrancji, kwiatów światła, kadzideł. Pieśni eucharystyczne,

głosne modlitwy adoracyjne, nabożeństwa, Msze św., korna postawa klęcząca, to są hołdy zewnętrzne przed Boskim Majestatem; cicha wewnętrzna modlitwa, nawet bez słów, to rozmowa duszy ludzkiej z Duchem Bożym. I jedno i drugie jest piękne, owszem najpiękniejsze w odniesieniu do Tajem-

nicy Boga Żywego. Człowiek jeden taksamo jak cała gromada przed ołtarzem adoracji szuka drogi do Boga umysłem, myślą, uczuciem serca, świadomością duszy, miłością najlepszą, jaką potrafi okazać. Bóg Wszystkowiedzący nawzajem przenika człowieka, całą ludzką gromadę, przyjmuje serca, raduje się ich dziecięcym przywiązaniem, uświęca technieniem swej dobroci i łaski.

W adoracji, jak widzimy, są pierwiastki ziemskie i niebieskie czyli nadprzyrodzone, bo też się tutaj łączy niebo z ziemią. Nabożeństwem takim Kościół św. pragnie naśladować w nieudolny zapewne sposób tą niebiańską najdoskonalszą adorację, którą nieustannie w niebiesiech wielbią Baranka Bożego, duchy niebiańskie wraz z chórami anielskimi, śpiewając tę adoracyjną pieśń nad pieśniami: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów niebieskich, pełne są niebios a ziemia chwały Jego! — o czym nam mówią z objawienia święci pisarze kościelni... To też często się zdarza, że dusza rozmodlona, zapatrzona w Najsw. Sakrament, napełniona bezgraniczną miłością uwielbienia, ma przedsmak jakoby się już w niebie znajdowała. Taka modlitwa adoracyjna jest doskonałą, taka jest udziałem dusz ze znakiem wybraństwa, o taką modlitwę należy nam się wszystkim starać. Akty uwielbienia Majestatu Bożego, dziękczynienia za łaski i nie zasłużone dobrodziejstwa, wynagrodzenia za grzechy oraz prośby błagalne do Dobroci Bożej niech będą treścią naszej modlitwy adoracyjnej.

Widzimy, że adoracja nie jest zwyczajnem, jak inne, nabożeństwem, to jest nabożeństwo najdoskonalsze, najbardziej wewnętrzne, duchowe, nabożeństwo pobożnych wobec Najświętszego. Godzi się, aby ono było udziałem wszystkich parafjan, wszystkiej wiary. Albowiem kto nie chce, czy nie potrafi zdobyć się nawet na odrobinę miłości dla uwielbienia Boga Utajonego, ten nie jest żywym ale już martwym na duchu i jest bardzo dalekim od miłości Boga Żywego. Adorujmy więc, uwielbiajmy wszyscy, my śmiertelni, nieśmiertelne Bóstwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa Utajonego w Najsw. Sakramencie dla publicznej czei dzisiaj okazanego

Proboszcz.

KWADRANS MODLITWY

Uczeń skarżył się przed profesorem, że bardzo ciężko idzie mu w nauce. Profesor pyta go, czy ma różaniec.

— Owszem, ale tak wiele mu-

szę pracować, że nie mam czasu na odmówienie go.

Profesor wyjmując swój różaniec z kieszeni i mówi:

— Patrz, to jest pamiątka od dnia pierwszej Komunii św.; odmawiam go stale. Jeden kwadrans pracuj mniej, a poświęć go na modlitwę swą.

Istotnie, okazało się, że przy końcu roku uczeń okazał ogromny postęp.

Muszę mieć nastrój

— Ja proszę pana, muszę mieć nastrój odpowiedni, to wtedy idę do kościoła, lub klękam do pacierza, wtedy mogę się modlić i wiem, że taka modlitwa coś znaczy.

— A czy pan często ma takie natchnienie, czy nastrój?

— Naogół bardzo rzadko.

— Coby pan powiedział, gdyby pańscy służący nie ukłonili się panu, a na pańskie pytanie, dlaczego tego nie czynią, odpowiedzieli, że nie czują natchnienia?

A ty, kochany czytelniku, czy czasem nie usprawiedliwiasz się przed sobą podobnie?

Zaniedbany pacierz

Eppensteiner, żołnierz z Monachjum, został oskarżony o dokonanie morderstwa na żonie pułkownika i jego służącej. Zapytali go koledzy, jak to się stało, że on, taki zdawałoby się porządny człowiek, mógł dopuścić się tej zbrodni.

— Żem się tej zbrodni dopuścił, nic dziwnego w tem, odparł. Dopóki mówiłem codzienny pacierz, regularnie chodziłem do kościoła byłem człowiekiem normalnym, w miarę zaś jak zaniedbywałem się w modlitwie, stawałem się pijakiem, karciarzem i to morderstwo stało się w moich oczach niczem.

Skuteczność słowa Bożego.

Służący żalił się przed księdzem, że jakkolwiek pilnie słucha kazań, to jednak zaraz wszystko zapomina i kazania nie przynoszą mu żadnego pożytku. Ksiądz więc chciał go namacalnie przekonać o jego błędzie. Stały w pobliżu dwa brudne kosze. Ksiądz kazał słuzącemu wziąć jeden kosz i trzy razy zanurzyć w wodę, aby jej nabrać. Służący chętnie spełnił rozkaz, woda jednak prędko wyciekała. Ksiądz kazał mu postawić kosz napowrót przy drugim i rzekł: „Jaką upatrujesz zmianę w koszu, w którym nabierałeś wodę?” — „Żadnej innej, odpowiedział, prócz tego że się całkiem z brudów oczyścił.” — „Otóż widzisz

do tego kosza jest podobny twój umysł; jak kosz chociaż wody w sobie zatrzymać nie może, jednak oczyścił się nią. Podobnie i umysł twój słuchaniem słowa bożego, chociaż nie wiele pamięta, coraz bardziej się oczyszcza z brudu grzechowego.

Niech i nam ten przykład służy za zachętę i pociechę, abyśmy słuchali kazań z najgłębszą czcią i szacunkiem, z wielką uwagą i stosowali słyszane prawdy we własnym życiu.

Pan Jezus szuka grzesznika.

Z drukarni wypadł młody człowiek i syknął: „dzis zemściłem się na nim”. Wieczorem setki ludzi czytać będzie to, co napisałem w gazecie i razem ze mną przeklinać będą Boga.

Ten młody bluźnierca był synem ubogiej, ale pobożnej wdowy. Wychowany religijnie, pod wpływem złego towarzystwa, wyrzekł się Boga, wiary i matki. A ona modliła się za swego Janka... Zachorowała, przyszedł ksiądz z Panem Bogiem.

Stabnącym głosem pytała chora kobieta: „a Janek nie przyszedł? kiedy on wróci?” Ksiądz, jak umiał pocieszał umierającą, a gdy podał jej Wiatyk, jeszcze raz biejącymi usty wyszeptał: „O Jezu, dobry pastერzu, szukaj go, znajdź i przyprowadź do domu.” I serce matki bić przestało na tej ziemi... Wtym samym czasie syn przeklinał Boga, ale w tejże chwili Jezus, przyjaciel grzeszników, rozpoczął swój pościg za jego zbłąkaną duszą.

Gdy bowiem szedł ulicą, bluźniąc, posłyszał głos dzwonka i ujrzał niedaleko za sobą kapłana, zdążającego do chorego. Chciał minąć księdza, skreślił w boczną uliczkę, ale kapłan również w tą samą stronę się skierował: wpadł do bramy, ale i tu ściga go głos dzwonka; szybko przemierza schody w górę: drugie, trzecie piętro i wpadł na jakieś poddasze w uchylone drzwi, niestety ksiądz za nim, bo w tej właśnie izdebce leżała chora. Kapłan zauważył uciekającego, a spotkawszy w tej izbie, pobłogosławił go Najsw. Sakramentami. Jan zaś osunął się na kolana po raz piąwszy od tylu lat i drżąc na całym cielem, wyznał: „Nie mogę już dłużej uciekać! Jezu mój, zwyciężyłeś mię Wierze!”

Odnowiony na duchu spieszył do rodzinnego domu, by zobaczyć matkę, której tak dawno nie widział.

Zastał ją białą, spokojną, leżącą w trumnie. Wysłuchana została jej ostatnia przed śmiercią modlitwa.

Wrócił syn z Bogiem pojednany.